Cena 10 groszy

Nr. 32 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 9 lutego 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·60
na prowincji . . . . . . „ 2·60
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dziś w niedzielę 8-go lutego o godz. 11-tej przedpoł.

Wielkie Zgromadzenia

we wszystkich organizacjach Zawodowych

Panika wśród spekulantów zbożowych w Ameryce.

Dzikie sceny na giełdzie zbożowej w Chicago.

Spekulanci szaleją z powodu zniżki cen.

CHICAGO, 7. lutego. (Pat). „Unit. Press". Na giełdzie pszenicy rozegrały się dzisiaj dzikie sceny. Handlarzy i meklerów ogarnął szał, który jest jeszcze większy, niż w czasie niedawnej podwyżki. Ceny spadają ciągle silnie. Pszenicę notowano przed zamknięciem giełdy 1'85 dolara, podczas gdy dokonano kupna już za 1'85 dolara. Wiele firm zostało przyprowadzonych nad brzeg przepaści, zlecenia sprzedaży rosną z godziny na godzinę.

NOWY JORK, 7. lutego. (Pat). Tel. Comp. Ceny zboża w Chicago doznały ponownego znacznego spadku. Kursu końcowy pszenicy opiewał na 1'86 i pięć ósmych dolara za buszel, w porównaniu do 1'94 dol. w czwartek i 2'03 dolara we środę. Spadek uważany jest wprost za senzacyjny, i zredukował niewątpliwie znaczne majątki, które zostały zdobyte przed kilku tygodniami.

—:::—

Stanowisko Turcji w sprawie patrjarchatu.

ATENY, 7. lutego. (Pat). Dzisiaj nadeszła tu odpowiedź turecka. Zaznacza ona, że Turcja dotrzyma przyrzeczenia, złożonego jej imieniem przez Ismeta Paszę odnośnie do patryjarchatu. Dodaje ona jednak, że Grecja i mocarstwa oświadczyły, iż patryjarchat na przyszłość nie będzie posiadał pełnomocnictw politycznych, ani administracyjnych. Turcja zgadza się na utrzymanie patryjarchatu tylko jako duchowego centrum prawosławia. Wobec tego nie można — pisze nota — wydalenie patryjarchy Konsytntyna łączyć ze zobowiązaniem przyjętem przez Turcję w Lozannie, ponieważ zobowiązanie to, o ile dotyczy patryjarchatu religijnego należy uważać za kwestję wewnętrzną Turcji. Interwencja ze strony zagranicy byłaby przeto nieuzasadnioną. Z tych samych powodów uważa traktat lozański sąd rozjemczy za niekompetentny. Ton noty jest uprzejmy.

Nota grecka do Ligi Narodów.

ATENY, 7. lutego. (Pat). Tel. Comp. Wobec tego, że Turcja nie przyjęła propozycji greckiej, aby spór z powodu patryjarchy przedłożyć haskiemu Trybunałowi rozjemczemu, wystosował rząd grecki wczoraj do sekretarjatu Ligi Narodów notę, w której zaprasza Ligę Narodów, aby interweniowała w konflikcie grecko-tureckim.

—:::—

Konfiskata banków greckich

PARYŻ, 7. lutego. (AW). Ze źródeł angielskich donoszą, że władze tureckie skonfiskowały w Konstantynopolu własność 3 banków greckich i zamierzają zabrać wszystkie zapasy i towary magazynowane przez Greków chwilowo nieobecnych w Konstantynopolu.

—:::—

Cła austrjackie winny być zniesione.

LONDYN. 7. 2. (Pat.). W. B. K. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegr." donosi, że zdaniem Anglji, jest usunięcie groteskowo wysokich murów taryfowych między Austrją, a państwami sukcesyjnymi, absolutną koniecznością gospodarczą. Rząd, który popiera Austrję przez udzielenie jej pożyczki, albo też Liga Narodów sama, powinna zwołać konferencję państw sukcesyjnych, aby omówić stosunki gospodarcze do Austrji na podstawie niepolitycznej współpracy.

Terror wyborczy w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. 7. 2. (Pat.). Z Zagrzebia donoszą, że w sprawie ustawienia urn wyborczych partji Radicza, rząd powziął już decyzję i zakomunikował ją nadżupanom. Treść uchwały nie jest dotychczas znana. Według ogólnej opinji, chorwacka partja chłopska nie będzie mogła ustawić urn wyborczych w miejscach głosowania.

—:::—

Umińska uwolniona.

PARYŻ. 7. 2. (Pat.). Rozprawa w procesie Umińskiej rozpoczęła się w atmosferze nacechowanej niezwykłą sympatją dla oskarżonej. Akt oskarżenia podkreśla nadmiernie podrażnioną wrażliwość Umińskiej, oraz rozpaczliwy stan zdrowia Żyznowskiego. Przypomina, że 12. lipca Umińska samorzutnie zaofiarowała swą krew dla dokonania transfuzji na chorym. Przesłuchanie prowadził przewodniczący sądu przysięgłych Monton, w sposób widocznie życzliwy dla oskarżonej. Ekspert Dr. Paul stwierdził, że Żyznowski mógł żyć najwyżej jeszcze 8 dni; i inni świadkowie zeznali, że Żyznowski błagał Umińską, aby mu ukróciła cierpienia zabijając go. Dr. Roussy, naczelny lekarz szpitala, w którym leczył się Żyznowski, opisuje w słowach wzruszających poświęcenie się Umińskiej.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Prokurator Bentguigno wygłosił świetne przemówienie, w którem zaznaczył między innymi, iż wolałby znajdować się w roli obrońcy w tej sprawie, która jest jakgdyby piękną legendą miłości, pomimo, iż zakończyła się tragicznie. Dzień dzisiejszy jest tym dniem, w którym nieugięte prawo musi ustąpić przed miłością i współczuciem. Mowy obrończe wygłosili adwokaci Rudenko i Henri Robert. Rudenko mówił o życiu Umińskiej i odczytał szereg ustępów z ostatniej powieści Żyznowskiego, z których odnosiło się wrażenie, że autor przeczuwał swój koniec tragiczny. Robert wygłosił mowę, którą zaliczają do najpiękniejszych w jego karjerze adwokackiej. H. Robert odczytał depeszę artystów Teatrów warszawskich, wyrażającą prośbę o względy dla nieszczęśliwej koleżanki oraz list wystosowany do Umińskiej przez matkę śp. Żyznowskiego, w którym ta przebacza Umińskiej i daje swe błogosławieństwo. W swojem ostaniem słowie Umińska powiedziała, iż kochała do szaleństwa Żyznowskiego i gotowa była dla jego ocalenia oddać wszystką swą krew. Wyrok uniewinniający oskarżoną przyjęty został z uczuciem wielkiej radości przez publiczność, wypełniającą salę obrad po brzegi.

Z pomocą -- prasie robotniczej.

Jednym z najważniejszych wyników wojny światowej jest wzrost znaczenia i wpływów klasy robotniczej. Nie dokonał się on dzięki dobrowolnej rezygnacji warstw społecznych, do tego czasu panujących, z jakichkolwiek przywilejów i stanowisk. Ale cała Geheama kilkuletniej wojny odsłoniła ogrom luk i stron słabych w systemie politycznym i społecznym; pobudziła ona nieprzeliczone rzesze szarych ludzi, żdala dotąd stojących od biegu wielkich spraw stojących, do krytycznego myślenia.

Miljony robotników obcych przed wojną poczynaniom organizacyjnym zbliżyły się do owych potężnych kuźnic, gdzie wieczny ogień entuzjazmu niezłomnie hartuje proletarjackiego ducha. Pomnożyły się szeregi klasowych związków zawodowych, najlepsi i najbardziej wyrobieni pospieszyli zasilić kadry partji politycznej, założono nowe a wzmocniono dawne placówki robotniczej pracy gospodarczej, spółdzielczej.

Zjawisko to nie było ani przemijającem, jednodniowem ani geograficznie ograniczonem do pewnych tylko części Europy. Obserwować je można było we wszystkich krajach Europy i poza jej granicami nawet, w krajach zwycięzców wielkiej wojny i zwyciężonych, a chociaż gospodarczy kryzys powojenny osłabił nieco pierwsze działanie — to wzrost samowiedzy klasowej proletarjatu a, co za tem idzie, wzmożenie jego wpływów politycznych stały się faktem niezaprzeczonym.

Niema dzisiaj prawie kraju w Europie, gdzieby w parlamencie nie zasiadała silna grupa posłów socjalistycznych. W Danji i Szwecji socjaliści dzierżą w swych dłoniach ster władzy państwowej, wpływ socjalistów na bieg spraw we Francji jest dominujący, jako opozycja w Anglji, gdzie do niedawna rządzili, w Belgji, Austrji i Niemczech przygotowują się do objęcia rządów, co w niedalekiej przyszłości zdaje się nieulegać wątpliwości.

Robotnicy w Polsce nie mają również powodów do niezadowolenia jeśli zestawią sobie dzisiejszy stan swojej organizacji i wpływów z stanem przedwojennym. Na każdem polu są postępy. Mamy 41 posłów Polskiej Partji Socjalistycznej w Sejmie i 7 senatorów — daleko jeszcze prawdzie od większości izby poselskiej, ale jakie silni jesteśmy w porównaniu z okresem przedwojennym. Polska jest krajem w przeważnej części rolniczym i trudno socjalistom polskim mierzyć się z partjami socjalistycznemi wielkich zagranicznych obszarów przemysłowych. I dziś chcemy nadal widzieć postęp w naszych organizacyjnych pracach, rozwój ruchu i jego pogłębianie — tylko nie zastój!

Dlatego konieczną rzeczą jest ciągła i ustawiczna propaganda, dlatego koniecznością wytężona i wysilona agitacja za prasą partyjną. Dokąd nie dojdzie agitator partyjny ani organizator zawodowy — tam trafi numer robotniczego pisma. Ziarno dobrej nowiny socjalistycznej po setki razy padnie na glebę podatną, gotową przyjąć posiew. Potworzą się nowe ośrodki robotniczej myśli i walki, nowe źródła oporu i siły. Czyją troską serdeczną jest wzrost socjalizmu w Polsce — ten w pierwszym rzędzie spełnić powinien swój obowiązek wobec socjalistycznej prasy.

Z ręką na sercu — wielu z pośród was, robotnicy, proletarjusze, wspiera swym groszem prasę wrogą waszym najważniejszym interesom chwili bieżącej, wrogą całej waszej przyszłości? Zagraniczne dzienniki socjalistyczne mają nakład dzienny dochodzący do kilkuset tysięcy egzemplarzy. Nie mamy tak wielkich ambicji i mieć ich nie możemy. Stopień czytelnictwa w Polsce nie dorósł jeszcze do tego, abyśmy mogli mierzyć się i pod tym względem z Zachodem. Ale jednego pragniemy: aby robotnik żądny strawy duchowej, żądny wiadomości z pola walk politycznych i społecznych czerpał je z własnego socjalistycznego źródła. Trzeba raz już skończyć z obojętnem przyglądaniem się temu, jak jad wstecznictwa zatruwa robotnicze dusze!

W dniu dzisiejszym, poświęconym na terenie Lwowa propagandzie za pismem naszem wzywamy Was, Towarzysze: W szeregach robotniczej braci jednajcie nam nowe zastępy czytelników! Nie obciążycie niczyjej kieszeni, albowiem nasz „Dziennik Ludowy“ jest najtańszem pismem codziennem w Polsce. A zyskacie sobie wdzięczność tych, którym wskażecie drogę. Tylko przez silną prasę zdołamy rozszerzyć i pogłębić sferę wpływów socjalizmu w Polsce i jedynie tą drogą będziemy mogli zapewnić klasie robotniczej stanowisko jej przynależne.

Kto są czterej jeźdźcy Apokalipsy ????????

Bezrobocie w Polsce.

WARSZAWA, 7. lutego. (AW). „Robotnik“ podaje, że w dniu 24. ub. mies. liczba bezrobotnych w całej Polsce wynosiła 172.420 osób. Z tego na Łódź przypada 40.000, na Warszawę 5.000, na Białystok 4.000 bezrobotnych.

—:::—

Ułatwienia dla wywozu węgla.

Rokowania handlowe polsko-czeskie weszły na tory kompromisowe. Kontyngent eksportowy węgla polskiego do Czechosłowacji, który dotąd wynosił 42.500 tonn miesięcznie, zostanie podwyższony na 70.000 tonn. Po za tem zniżone będą frachty tranzytowe na polski węgiel. W tych sprawach odbył ostatnio minister Skrzyński naradę z posłem czechosłowackim w Warszawie, Fliederem, oraz przewodniczącym delegacji handlowej, Dworzaczkiem.

—:::—

Rekurs przeciw orzeczeniu Mac Donella.

WARSZAWA, 7. 2. (Pat.). Komitet polityczny ministrów, który obradował wczoraj wieczór, nie zajmował się sprawą gdańską, obstając przy swojem stanowisku. Rekurs od decyzji Mac Donella będzie wniesiony na marcowej sesji Rady Ligi Narodów.

—:::—

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

MOJA RECEPTA.

Przed kilku dniami umieściliśmy groteskę tegoż autora: „Jak znaleźć umeblowany pokój“; uzupełnieniem jej jest niniejsza humoreska.

Rezultaty mojej groteski: „Jak znaleźć umeblowany pokój“ okazały się rychło. Dzisiaj rano wszedł do mego pokoju bez pukania pewien pan, którego pierwsze słowa były:

— Niech djabli wezmą wszystkie pańskie rady.

— Idź pan sam do djabła, głupcze! — odpowiedziałem z oburzeniem natrętowi.

Chciał przejść do akcji agresywnej ale ja uchwyciłem demonstracyjnie krzesło.

Wówczas uderzył pięścią w stół i rzekł:

— Żądam od pana umeblowanego pokoju.

— Czy przypadkiem nie wystarczyłaby panu cela więzienna?

— Dlaczego pan daje takie rady swym czytelnikom? Umieścił pan w dzienniku fejleton: „Jak znaleźć umeblowany pokój...

— Tak jest. Czy pan poszedł za moją radą? Dostał pan umeblowany pokój?

Uśmiechnął się ironicznie, a potem rzekł smętnie:

— Czym dostał? Posłuchaj pan... Przybyłem do tego miasta przed czterema tygodniami. Oczywiście nie mogłem nigdzie znaleźć mieszkania. Mój przyjaciel, właściciel sklepu z konfekcją, bardzo porządny chłop ulitował się nademną i użyczył mi miejsca pod biurkiem, przy którem płacono rachunki za zakupy.

Było to moje prowizoryczne „mieszkanie“.

Biurko z przodu wyłożone było deskami, które atoli nie sięgały do samej podłogi, skutkiem czego gdy popołudniu układałem się do drzemki, mogłem studjować nóżki kupujących pań, — zajęcie bardzo interesujące, zwłaszcza, że często można było widzieć zachwycające nóżki.

Pewnego popołudnia czytałem właśnie nadzwyczaj zaciekawiającą nowelę kryminalną, gdy do sklepu wszedł jakiś mężczyzna. Kupił on coś i w chwili, gdy chciał płacić, portfel wypadł mu z ręki na podłogę. Schylił się poń, zajrzał pod biurko — i poznaliśmy się wzajem. Był to mój stary, dobry przyjaciel, którego nie widziałem od 20 lat.

— Cóż ty tu robisz? — zapytał zdziwiony.

— Czytam wspaniałą historję z przygód Sherlocka Holmesa — odparłem spokojnie.

— Pod biurkiem?

— Nie mogę przecież leżeć na biurku... byłoby to niewygodne dla interesentów... Jednem słowem nie mogę nigdzie znaleźć umeblowanego pokoju i jestem zmuszony prowizorycznie tutaj rozbić swój obóz.

Wyciągnął mnie, uścisnął, ucałował i rzecze:

— Nie mogę pod żadnym warunkiem znieść aby mój przyjaciele leżeli pod stołem. Mam wprawdzie tylko jeden pokój, ale znajdzie się w nim miejsce i dla ciebie.

Pokój podobał się mi: był jasny, przestronny i bardzo przytulny. Posiadał tylko jedną wadę, a tą wadą — był mój przyjaciel. Dla mnie samego ten pokój wystarczyłby w zupełności, lecz mój przyjaciel był w nim zbyteczny.

Mój przyjaciel przyjął mnie bardzo gościnnie, dał jeść, pić a potem jął się wynurzać. Opowiedział mi, że jest zakochany, że jego wybrana jest blondynką z fryzurą a la Garçonne i kobietą zamężną. Odwiedza ją w czasie, kiedy mąż idzie do urzędu... Co drugi dzień, t. j. w poniedziałek, środę i piątek.

Najbliższego dnia — mówił — był to właśnie piątek, przeczytałem w dzienniku ową groteskę: „Jak znaleźć umeblowany pokój“ i postanowiłem natychmiast pójść tu za pańską radą. Gdy mój przyjaciel udał się na swe rendes vous, siadłem do stołu i napisałem do męża owej damy następujący list:

„Dowiedz się pan, że jesteś rogalem. Podczas gdy pan urzędujesz w biurze, u pańskiej żony urzęduje przyjaciel domu. Spiesz pan szybko... weź rewolwer i zastrzel rywala. Złapie pan czułą parę na gorącym uczynku. Ona jest niewinna... ja wiem... on ją opętał i uwiódł.

Przyjaciel.

Wysłałem list przez posłańca do biura i czekałem na to, co się stanie... Nagle otwierają się drzwi...

Zerwałem się nerwowo i chwyciłem natrętą za ramiona, krzycząc:

— Co pan za głupstwa opowiada! otwierają się drzwi... Jakto?... Przyniesiono jego trupa?

— Ale cóż znowu? Drzwi się otwierają i do pokoju wchodzi mój przyjaciel wraz z zachwycającą, jasnoblond damą.

— Daruj, kochany Wołodjo — rzecze do mnie — wiem, że postępuję nie po koleżeńsku, ale jakiś łajdak zdradził mnie... Mąż tej pani złapał nas in flagranti i natychmiast kazał na zawsze wydalić się z domu swej żonie a mej przyjaciółce. Odtąd będzie ze mną mieszkała a ty... pojmujesz dobrze, że we trójkę nie możemy mieszkać. Wróć zatem znowu pod stół w sklepie.

— Czego zatem chce pan odemnie? — Zapytałem przybysza, który mi opowiedział całą tę historję.

— Pan jesteś wszystkiemu winien. Pan musi mi teraz znaleźć umeblowany pokój albo...

Ponieważ zrobił groźny ruch a sytuacja dla mnie stawała się krytyczna, ująłem go delikatnie za kołnierz, otworzyłem jak najuprzejmiej drzwi i wyrzuciłem w jak najbardziej elegancki sposób. Słyszałem, jak się staczał po schodach.

Postanowiłem odtąd nigdy nie udzielać żadnych rad mym czytelnikom i czytelniczkom.

—:::—

Spekulacja światowa dyktuje ceny chleba.

Olbrzymie majątki za jednym zamachem. — Projekt wprowadzenia monopolu zbożowego we Francji.

Spekulacja zbożowa, zapoczątkowania w Chicago rozpytała się w wsposób groźny i żadne zakazy zabamować jej już nie zdołąją, jak rozhukanej fali wodnej nie zatamuje słaby pień drzewa. Jedynem pocieszeniem jest, że nagromadzonemi zapasami zboża spekulacja zadławi się sama, bo gdy nasycone zostaną głodne rynki światowe. pozosta nie — jak można sądzić już dzisiaj — taka masa zboża, że nie uniknionym już wtedy będzie jego znaczne potanienie. Już dzisiaj sygnalizują pewne zniżki pochodzące stąd, że Niemcy i Rosja pokryły już niemal w zupełności swe zapotrzebowanie na zboże. Kraje, które mogą przeczekać tę gorączkę spekulacyjną, wyjdą na tem najlepiej. Polska niestety z powodu pustych śpichlerzy cierpieć będzie musiała. A zapowiedź, że będziemy jedli chleb z kartofli, jak tego sobie życzy komisja senacka jest ciężką krzywdą dla szerokich mas, świadczy też o nieslychanej nieudolności sfer rządowych, które zdały kraj niemal całkowicie na łaskę zagranicy.

Związek młynarzy angielskich ogłosił w „Daily Mail" rezultaty swej ankiety w sprawie nagłej zwyżki cen zboża. Wynika z ankiety, iż przyczyną zwyżki jest niebywała haussa spekulacyjna, która zapanowała na gieldzie zbożowej w Chicago.

Z chwilą, gdy w Chicago dowiedziano się, iż Rosja wobec nieurodzaj: ma zamiar zakupić zboże w Kanadzie, wybuchła dzika orgja spekulacyjna, która opanowała szerokie sfery.

Cytując przykłady olbrzymich fortun wyrosłych w jednym dniu. Właściciel składów zbożowych, Arthur Cutten, w Wirginji,, zarobił na zwyżce jednego dnia tylko 15 miljonów dolarów. Żona farmera z połudnowiej Karoliny, Scott Durand, zgarnela jednego dnia tylko dzięki zwyżce prawie pół tora miljona dolarów.

Krążą wieści o fantastycznej wprost spekulacji, której przedmiotem był parowiec „Lisboth" naładowany zbożem i idący z Austra'ji do Liverpoolu. Statek ten wyszedł z Sydney 17 stycznia a choć będzie u celu podróży dopiero za tydzień, ładunek jego — 3.000 ton zboża, zdążył już zmienić trzy razy właściciela, będąc sprzedanym za każdym razem o kilkanaście procent drożej.

Wobec zbrodniczej spekulacji zbożem we Francji i nieustannej zwyżki cen chleba, francuska partja socjalistyczna złożyła Izbie francuskiej projekt monopolu zbożowego, opracowany przez specjalistę i znawcę kwestji agrarnej. Compere Morel'a.

W projekcie Compere Morel'a figuruje jako instytucja centralizująca zakup i obrót zbóż krajowych rada, złożona z przedstawicieli (w równej liczbie) ministerjum finansów, banku francuskiego, producentów zboża, młynarzy, oraz konsumentów; minister rolnictwa przewodniczy z urzędu radzie, która pozostaje pod kontrolą ministra finansów.

Urząd zbożowy otrzymuje monopol na skup zboża od producentów, oraz jemu wyłącznie przysługuje prawo importowania transportów zboża z zagranicy.

Opierając się na informacjach komitetów lokalnych, centrala zbożowa będzie ustalać cenę zboża w miesiącu sierpniu na rok przyszły.

Gdzie prawda?

Potaniało, czy podrożało?

Warszawska komisja badenia zmian kosztów utrzymania ustaliła, że w Warszawie staniało o półtora procent. Jeżeli w Warszawie „staniało" to oczywiście będzie to miało wpływ na całą Polskę w stosowaniu nieszczęsnych mnożników.

Czy rzeczywiście staniało?

We Lwowie brak komisji dla sprawdzania cen, a nasza własna statystyka mówi coś całkiem innego, niż statystyka warszawska. Mianowicie chleb zdrożał niewątpliwie i bardzo dotkliwie, a ponieważ wydatek na chleb najbardziej obciąża budżet domowy ludzi pracujących może być mowa tylko o zwyżce cen utrzymania a nie o zniżce... Pewna, nawet znaczna zniżka cen jaj i nabiału nie wyrówna tego wzrostu ceny chleba, bo ani jaj, ani nabiału nie spożywa się w tej ilości co chleba, wbrew rozumowaniu komisji warszawskiej, że zwyżkę cen chleba „neutralizuje" spadek cen nabiału.

Nie mówimy już o wcale pokaźnej rubryce na podwyższone opłaty mieszkań, ale przejdziemy do innej, ważnej kategorji wydatków t. j. ubrań i obuwia. Otóż towary wełniane i ubrania wyjąwszy tandety, drożeją teraz znacznie. Kupcy pokazują faktury na dowód, że fabryki liczą więcej. Na jakiej zasadzie nie wiemy i kupcy nie wiedzą. Podobno surowiec drożeje. Zwykła zresztą wymówka. Co się tyczy obuwia, to każdy na własnej skórze dosłownie, bo na własnem zdrowiu odczuwa, jak ono jest drogie.

Gdyby robotnikowi mającemu rodzinę wypadło kupić powiedzmy dla czterech soób odrazu buty, musiałby na to wydać prawie swój całomiesięczny zarobek, bo para butów solidnych, kosztuje dziś blisko 40 złotych. Jest to cena niebywała, ale kartki wystawowe nie kłamią. To też na sprawienie butów, trudno sobie dziś pozwolić i dzięki temu, przez dziury nijszczonych chodaków wlewa się ludziom woda i niszczy ich zdrowie.

Ale Warszawa mówi, że tanio. Rzecz charakterystyczna, że kiedy w Warszawie tak kalkulowała komisja, aby się uczyniło tanio, na Śląsku stwierdzono coś wręcz przeciwnego.

I tak: Komisja parytetyczna do ustalenia kosztów utrzymania i wskaźnika drożyźnianego dla górnośląskiej części województwa śląskiego ustaliła następujące zmiany drożyzny za czas od 31. grudnia 1924 roku do 31. 1. 1925 r. włącznie: 1) Wzrost kosztów wyżywienia, mieszkania, opału i oświetlenia o 2.65 pr. 2) Spadek kosztów odzieży, bielizny i obuwia o 1.95 procent, 3) Wzrost łącznych kosztów utrzymania (wyżywienia mieszkania, opału, oświetlenia, odzieży, bielizny i obuwia o 1.81 procent.

Także w Krakowie komisja ustalania cen stwierdziła wzrost a nie spadek drożyzny o półtora procent.

Rejestrujemy te dane tylko dla stwierdzenia, że decyzja warszawska nie może być autorytatywną, i nie powinna mieć wpływu na zmianę płac funkcjonarjuszy państwowych, ani na zmianę płac robotników w poszczególnych środowiskach. Gdy rząd wpłynie na potanienie mąki i chleba, wtedy będzie można mówić, że cośkolwiek zelżało. Dziś jeszcze nie!

Zastępca Frunzego.

MOSKWA. 7. 2. (Pat.). Zastępcą komisarza ludowego dla spraw wojsk. Frunzego. mianowany został Uszlicht

—::—

Czy wzorem Prusaków?

Skandaliczna odezwa wojaków pomorskich.

Na nieprzyzwoity prowokujący występ pewnego mocno wojowniczego pisemka zwraca uwagę „Głos prawdy". Oto wychodząca w Grudziądzu „Strażnica Bałtycka" rzuca w ostatnim swym numerze następujące gromkie wezwanie:

„Powstańcy i Wojacy, jest Was na Pomorzu 150 tysięcy. Niech tylko co 3-ci pójdzie, a zrobimy to z Gdańskiem co Litwini z Kłajpedą. Jak długo Gdańskiem rządzić będzie Senat złożony z hakatystów i Anglicy, długo nie będziemy mieć spokoju i wolnego oddechu na świat. Waszym obowiązkiem Wojacy jest zdobyć i ten skrawek ziemi polskiej który czekuje tego niecierpliwie. Zdobędźcie się na ten czyn".

Możnaby przejść do porządku nad tem... kiwaniem palcem w bucie, gdyby nie jedna mała przeszkoda. Oto „Strażnica Bałtycka" jest organem wojaków i oficerów na Pomorzu a w tymsamym numerze — jak zwraca uwagę „Głos prawdy" — znajduje się „Rozkaz D. O. K. VIII Nr. 97 z dn. 2. grudnia 1924" następującej treści: „W Grudziądzu wychodzi czasopismo p. t. „Strażnica Bałtycka" — organ wojaków i oficerów rezerwy na Pomorzu. Czasopismo to stojące na gruncie apolitycznym i państwowym, poświęcone jest... Ze względu na doniosły cel wymienionego pisma, zachęcam do prenumeraty dla bibljotek oddziałowych i kasyn oficerskich. Pożądane byłoby również prenumerowanie „Strażnicy Bałtyckiej" przez poszczególnych oficerów i podoficerów..."

Czyż pismo cieszące się tak silnem poparciem władz wojskowych nie może się stać wymownym atutem naszych „przyjaciół" na terenie Ligi Narodów? Trudno się dziwić wobec takich odezw, że zagranica piszą o polskich przygotowaniach na zajęcie Gdańska. Co najważniejsze, odezwy takie są świetnem poparciem Niemiec w ich akcji uzbrojeniowej.

Proces Umińskiej.

PARYŻ, 7. lutego. (Pat). Jak donosi Havas proces przeciw Stanisławie Umińskiej wywołał w prasie paryskiej wielkie zainteresowanie. Prasa ta przypomina bolesną tragedję, jaka się wydarzyła w szpitalu i wyraża sympatję dla oskarżonej, której uniewinnienie uważa za pewne. „Journal" pisze, że Umińska będzie musiała odpowiadać za popełnienie czynu, który prawo kwalifikuje jako zbrodnię ale który powszechne współczucie już rozgrzeszyło.

PARYŻ, 7. lutego. (Pat). Na godzinę przed otwarciem rozprawy w procesie Umińskiej zaczęły napływać do sali obrad olbrzymie tłumy publiczności. Specjalny stół zarezerwowano dla prasy polskiej. Na sali panuje atmosfera pełna sympatji dla oskarżonej. Ogłoszenie wyroku oczekiwane jest dzisiaj przed wieczorem. (Stanisława Umińska, artystka Teatru Polskiego w Warszawie, która zastrzeliła w Paryżu swego narzeczonego, znanego pisarza i rzeźbiarza, Jana Żyznowskiego, nieuleczalnie chorego na raka, chcąc skrócić jego cierpienia, staje obecnie przed sądem w Paryżu).

Sprawa Bessarabji.

BUKARESZT. 7. 2. (Pat.). Minister spraw zagr. Duca oświadczył. że ze strony sowietów nie wysunięto żadnego nowego projektu w sprawie Bessarabji. Również nie odbyła się w tej sprawie żadna bezpośrednia ani pośrednia dyskusja od czasu konferencji wiedeńskiej. Niej est też prawdą, jakoby państwa sprzymierzone wywierały jakiś nacisk na Rumunję w tym czy innym kierunku. Wszyscy Rumuni są przekonani, że prawa Rumunji do Bessarabji nie mogą być przedmiotem dyskusji.

—:::—

Walka z drożyzną we Francji.

PARYŻ. 7. 2. (Pat.). Izba uchwaliła na wczorajszem nocnem posiedzeniu 332 glosami przeciw 223 projekt ustawy mającej na celu ułatwienie zaopatrzenia ludności cywilnej w zboże i mąkę chlebową.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów 8 lutego

ZABŁĄKANA 2-LETNIA DZIEWCZYNKA. Marja Żdunikowa, zam. przy ul. Domsa 14, doniosła policji, że napotkała przedwczoraj w ul. Szeptyckich zabłąkaną 2-letnią dziewczynkę, nie umiejącą mówić. Dziecko ma czarne oczy, ubrane było w czerwoną kapuzę, płaszczyk jasno popielaty, buciki czarne.

NAGŁY ZGON STARCA W ŁAŹNI. 75-letni Józef Drozdowski, emeryt, zam. przy Drodze Kulparkowskiej pod l. 57 zmarł nagle wczoraj popołudniu w łaźni przy ul. Chorążczyzny. Lekarz m. dr. Kielanowski stwierdził zgon na udar sercowy i polecił zwłoki odwieźć do Zakładu pogrzebowego przy ul. Kochanowskiego.

OSZUŚCI SKLEPOWI. Od kilku dni grasują w mieście jacyś oszuści, którzy przedkładają sfingowane zamówienia zaopatrzone pieczątką „Obszaru dworskiego w Czerlanach" i wyłudzają od kupców towary. W ten sposób pobrali towarów wartości 83 zł. na szkodę kupca Grocholskiego przy ul. Wałowej. Policja zarządziła poszukiwania za tymi osobnikami

TRZĘSIE SIĘ JAK STARUSZEK LECZ UMYKA JAK ZAJĄC. W sklepie Izaaka Sandera, przy ul. Serbskiej, zjawił się około 18-letni wyrostek, który trzęsąc się cały nerwowo prosił o jałmużnę. Gdy kupiec odwrócił się na bok, „chory" ów niepostrzeżenie porwał kobiałkę, w której Sander przechowywał pieniądze i ulotnił się z nią błyskawicznie. W kobiałce tej znajdowało się 300 zł. w różnej monecie.

WIELKA AWANTURA W RYNKU WYWOŁANA PRZEZ PARĘ NARZECZONYCH. Wiosna sprzyja miłosnym przygodom par zakochanych, jakoteż różnym awanturom pomiędzy zawiedzionymi w swych „afektach". Franciszek Hreczenka, wraz ze swą narzeczoną Katarzyną Mączkówną, urządził wczoraj w mieście taką „wiosenną" awanturę. Para ta podchmieliwszy sobie poczęła się gonić po Rynku od ul. Grodzickich do ul. Serbskiej. Hreczenko zdradzał nie bardzo czułe zamiary względem swej „ukochanej", ta zaś uciekając wzywała pomocy przechodniów. Wkrótce też tłum złożony z dwustu ludzi otoczył tę parę. Posterunkowy Palcewicz chciał pogodzić „nadąsanych". Hreczenko był jednak daleki od pokojowych uczuć. Złość swą wyładował na otaczających go, a wywijając pięściami, „dotknął" się i policjanta. Gdy mu „zaproponowano" udać się na inspekcję policyjną, Hreczenko zaoponował i położył się na chodniku. Z wielkim trudem zdołano go tam przetransportować.

MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI, LECZ KONIEC ŻAŁOSNY... Franciszek Surówka, gospodarz z Kozielnik, bawiąc w Lwowie, zapragnął „skosztować" uciech wielkomiejskich. By poznać je gruntownie, rozpoczął nawiedzać restauracje, których nie brak w okolicy Rynku. Ostatecznie „ocucił" go chłód nocny po odbytej drzemce na ławce przed województwem. Tu ze smutkiem spostrzegł, że zginął mu portfel, zawierający 170 zł. Przypomniał też sobie, że bawiąc w restauracji Zygmunta Keila przy ul. Ruskiej „fundował" hojną ręką piwo obecnym tam gościom. Na drugi dzień odszukał jednego z ugaszczanych Władysława Hołowatego, przyprowadził go na inspekcję policyjną i tu zarzucił mu „przywłaszczenie" sobie jego portfelu. Hołowaty twierdził znów, że Surówka bawił w restauracji w towarzystwie dwóch niewiast i był otoczony rojem sympatyzujących z nim osobników. W końcu, gdy S. był zupełnie pijany, restaurator ten „pozbył" go się z lokalu. Podczas tej „zabawy" ktoś mu prawdopodobnie skradł ów portfel. Policja zakwestjonowała znalezione przy H. 10 zł., jego zaś pozostawiła na wolności. Śledztwo w tej sprawie trwa dalej. Surówka po opuszczeniu inspekcji policyjnej ze zmartwienia „zalał" ponownie robaka. Idąc następnie ul. Gródecką zatoczył się i zbił szybę w sklepie Ludwika Zwerlinga pod l. 44. Tym razem został on oskarżony w policji i będzie odpowiadać za pijaństwo.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Do szpitala powszechnego przywieziono robotnika Teodora Chamułę, który pracując w kamieniołomach w Korcu, pow. Równo, doznał wypalenia óczu w czasie eksplozji, oraz ciężkich kontuzji na rękach.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Stanisław Stochnik zgłosił się z licznemi kontuzjami na twarzy i rękach.

Irenę Różańską pokąsał dotkliwie pies.

Tekla Ruda zgłosiła się z ością w gardle. Odesłano ją do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. S. Gimpel, rzeźnik, uległ wypadkowi w ul. Zamarstynowskiej. Wysiadając z wozu tramwajowego został ugodzony żelazną sztabą, która spadła z dachu, przyczem doznał złamania kości prawego ramienia. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odesłała go do szpitala.

ZBRODNIA CZY ZŁOŚLIWA MISTYFIKACJA? Komisarjat VI. dzielnicy otrzymał list, przesłany pocztą przez nieznanego donosiciela, znaleziony rzekomo na ulicy Na Bajkach. Pisał go pewien chłopiec, przybyły do Lwowa z Katowic, którego nieznani osobnicy zamknęli w zakratowanym pokoju jakiejś willi i dopuszczają się na nim zbrodni przeciw naturze. List ten owinięty był rzekomo wokoło kawałka węgla i przez okno rzucony przez uwięzionego. Policja przeprowadziła rewizje w kilku willach w okolicy znalezionego listu, lecz nic podejrzanego nie znaleziono. Przed niedawnym czasem znaleziono list w ul. Bema, donoszący że pewien adwokat więzi w piwnicy jakąś panienkę. List ten był mistyfikacją. Prawdopodobnie i w wyżej opisanym wypadku podana jest sfingowana wiadomość. Policja jednak w dalszym ciągu prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Podczas przedostatniej nocy aresztowano 20 podejrzanych osobników.

Rudolf Wiśniewski, bezdomny, spał w nocy w starej stodole przy ul. św. Marcina. Ujęto go i odprowadzono do aresztu.

Włodzimierz Bortnicki i Iwan Jaworowski zostali aresztowani za jazdę bez biletu kolejowego z Sośnicy z pod Jarosławia.

18-letnia Franciszka Przyborówna włóczyła się nocą w ul. Kleparowskiej.

Fedkę Jaremę aresztowano za żebractwo.

Bazylego Martyniaka aresztowano za pijaństwo, zaś Marję Rawłównę za włóczenie się po ulicach. Marję Jarosz aresztowano za kradzież bucików na szkodę F. Cavoura, urz. akcyzy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z wozu stojącego w ul. Kaleczej skradziono futro podróżne, wartości 500 zł. na szkodę Jakóba Bohosiewicza z Rzęsny Ruskiej.

W realności przy ul. Listopada l. 22 skradziono bramę na szkodę inż. Olszewskiego, wartości 50 zł.

Paulinie Pordesowej skradziono z mieszkania przy ul. Żółkiewskiej 60 zł. i garderobę wartości 50 zł.

Wiadomości z kraju.

DWA SAMOBÓJSTWA UCZNIÓW GIMNAZJALNYCH. Zdzisław Gromczakiewicz, uczeń IV. kl. gimnazjum VIII. w Krakowie, zastrzelił się po otrzymaniu złego wykazu cenzur.

W Wadowicach nauczycielka w gimnazjum męskiem zapisała ucznia do dziennika za złe zachowanie się i kazała mu przyjść z matką do zakładu. Gdy nauczycielka pomimo próśb nie zmieniła swego polecenia, zrozpaczony chłopiec odebrał sobie życie wystrzałem z flobertu

—:::—

Notatki artystyczne.

PRACE POLSKICH ARTYSTÓW W RZYMIE. Jak donoszą, szereg polskich artystów plastyków otrzymał od rządu włoskiego propozycje imienne wzięcia udziału w wystawie malarskiej w Rzymie (marzec 1925 r.). Rozmieszczeniem dzieł naszych mistrzów na wystawie włoskiej zajmie się na miejscu p. Ślędziński, oraz p. St. Rzecki.

Wycieczka do Pragi i Wiednia.

Dnia 31. maja br. (Zielone Świątki) urządza Zarząd Główny T. U. R. wycieczkę do Pragi i Wiednia, połączoną ze zwiedzeniem huł Witkowickich itd. w Czechach. Wycieczka będzie 5—6 dniowa. W Wiedniu będą zwiedzane przedewszystkiem instytucje robotnicze i oświatowe (Stow. Przyjaciół dzieci, rada szkolna m. Wiednia i jej urządzenia, domy robotnicze etc.) po atem ciekawe budowle, zabytki, wystawy, teatry i okolice Wiednia. Kierownictwo wycieczki obejmuje tow. pos. K. Czapiński, wydatnej pomocy udzielą miejscowi tow. tow. polscy, czescy i niemieccy. Zniżki wszelkiego rodzaju zapewnione. Koszty — około 100 zł. Liczba uczestników ograniczona. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretarjat Generalny T. U. R., Warecka 7, w godz. od 5—6. Przy zapisach konieczne jest wpłacenie 20 zł. tytułem pierwszej raty; dalsze raty mogą być spłacane stopniowo.

—:::—

W niedzielę dnia 8. lutego b. r. odbędzie się

Uroczyste otwarcie

Kursu oświatowego „Koła Młodzieży P.P.S."

Po przemówieniach przedstawicieli organizacji robotniczych odbędzie się inauguracyjny wykład tow. MIKOŁAJA HANKIEWICZA na temat: „Zagadnienia socjalizmu".

Początek o godz. 5-tej popołudniu. W lokalu własnym, Rynek 8, I. p.

Wolne posady i miejsca pracy.

1) Kilku urzędników kontraktowych X. — XII. st. sł. we Lwowie. 2) Bilansisty lub bilansistkę na wyjazd. 3) Kolportera z kaucją, umiejącego jeździć na rowerze we Lwowie. 4) Tokarza w drzewie i rzeźbiarza w drzewie na wyjazd. 5) Kierownika i majstra do fabryki czekolady. Pierwszorzędne siły. 6) Specjalistów do napełniania balonów i syfonów wody sodowej, rozumiejących montowanie tychże — do Poznania. 7) Magazyniera do fabryki chemicznej z kaucją 5 tys. złotych na wyjazd do Kielc.

Kandydaci z dowodami uzdolnienia winni się zgłaszać w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 11, II. p.

Koło wdów, sierót i żon legjonistów.

Związek Legjonistów Okr. Lwów przystępuje do stworzenia Koła wdów, sierot i żon Legjonistów Polskich.

Zadanie Koła — zorganizowanie opieki nad rodzinami poległych Legjonistów, oraz współdziałanie ze Związkiem Legjonistów w zakresie pracy oświatowej.

Obywatelki! Wojna złączyła nas z Legjonami, dla których każda z nas niosła swoją pracę. W okresie dzisiejszym łącznością ta powinna być nawiązana w celu wspólnej pracy dla Polski.

Pierwsze Walne Zebranie Koła, odbędzie się w lokalu Związku Legjonistów, ul. Zielona 7, w sobotę, dnia 7. lutego br. o godz. 7.30 wieczorem. Stawcie się licznie, by szybko i energicznie można było przystąpić do pracy.

Za tymczasowy Zarząd Koła:

Marja Theuerowa, sekretarka. Dr. Marja Strońska, prezesowa.

Z nowych wydawnictw.

POLSKIE PRAWO URZĘDNICZE w opracowaniu Dra Władysława Namysłowskiego, konsula Rzpltej. Nakład Tow. Wyd. „Ateneum", Lwów, Zimorowicza 5, stron 392. Cena 3.30 zł.

Książka pod powyższym tytułem, już dawno oczekiwana, pojawiła się na półkach księgarskich. Opatrzona jest obszernym wstępem i objaśnieniami, oraz przejrzyście i wyczerpująco ułożonym skorowidzem rzeczowym. Jest podręcznikiem pożytecznym i odda niewątpliwie usługi, tembardziej, iż ustawodawstwo nasze w zakresie uregulowania położenia prawnego urzędników państwowych, rozpoczęte przed trzema laty, zostało obecnie ukończonem. — Książka ta umożliwia zorjentowanie się w treści wszystkich ustaw i rozporządzeń rozrzuconych w trzech rocznikach Dziennika Ustaw R. P., a przystępna cena daje możność nabycia jej każdemu.

Wojna domowa w Chinach.

LONDYN, 6. lutego. (AW). Z Honkong donoszą o zaciętych walkach w południowych Chinach. Generał Czen-Czing-ming najzagorzalszy przeciwnik Suntjansena zaatakował wczoraj miasto Kanton i otoczył fortecę Fun, znajdującą się w pobliżu miasta. Komendant Kantonu wysłał celem odebrania tego zagrożonego punktu swe siły zbrojne, złożone przeważnie z niemieckich i rosyjskich oficerów. Zacięta walka toczy się w dalszym ciągu.

Czechosłowacja zrywa z Watykanem.

BERLIN, 7. 2. (AW). W kołach zbliżonych do poselstwa czechosł. w Berlinie rozeszła się pogłoska, że po zniesieniu posels. wa francuskiego przy Watykanie i Czechosłowacja odwoła także swego posła.

—:::—

Skandal kwaterunkowy.

Projekt ustawy o zakwaterowaniu wojska był onegdaj przedmiotem dyskusji w senacie. Mowcy prawicowi opowiadali się przeciw tej ustawie, podnosząc gwałt przeciw naruszaniu spokoju ogniska domowego, jakim groziłby kwaterunek. W rezultacie senat uchwalił większością głosów przerzucić ciężar kwaterunku na całą ludność przez pobór podatku kwaterunkowego przez 7 lat. Przeciw temu wnioskowi przemawiał i głosował tow. senator Posner, którego przemówienie brzmiało:

Klub mój wypowiada się przeciw ustawie w całości, bo chodzi nam o powagę armji i o jej szacunek u społeczeństwa. Nie jest spełnionym względem niej obowiązek, gdy zamiast odpowiedniego dachu nad głową daje się jej członkom mieszkanie kątem w cudzych mieszkaniach. Sejm chciał tę sprawę załatwić jaknajgorzej, bo utrzymać rekwizycję w czasie pokoju, przeciw czemu podniosły się liczne protesty.

Mam wątpliwości, czy Senat miał prawo tę ustawę przyjąć, gdyż jest oparta na nowym wniosku ustawodawczym, a taka inicjatywa nie przysługuje senatorom. Jednak pomijając to, stwierdzić należy, że naczelną zasadą podatków jest równość i sprawiedliwość, a podatki specjalne są przez powszechnie przyjętą teorję skarbową potępione. Przecież rzemieślnik, zajmujący z rodziną jedną izbę, nie przyjąłby oficera na kwaterę, więc dlaczego ma płacić podatek, który panowie nazywacie okupem?! Dalej wiadomą jest rzeczą, że mieszkania największe są stosunkowo najtańsze, a więc ich posiadacze będą stosunkowo mniej płacili niż biedacy. Będzie go płacił robotnik, który w okropnych warunkach mieszka w mieście, a nie będzie płacił ten, który w warunkach lepszych mieszka w gminie wiejskiej. Podatek jest więc ze wszechmiar niesprawiedliwy.

Armja powinna mieć swoje domy, ale powinny one być budowane z ogólnych funduszów państwowych i wtedy ustaną wszystkie zarzuty. Jedynem rozwiązaniem tej sprawy jest zresztą tylko to, które jest równocześnie rozwiązaniem sprawy mieszkaniowej wogóle, przez budowanie domów, a o tem tu nigdy nie słyszymy. Niegdyś Ministerjum Zdrowia otrzymało od Sejmu Ustawodawczego mały smutny zasiłek na budowanie domów i dziś już o tem zapomniano. A tymczasem na świecie jest kolosalny ruch w tym kierunku. W Anglji trzy ministerja po kolei wnosiły do parlamentu ustawy o budowie domów mieszkalnych. W 1919 r. wybudowano 200.000 domów robotniczych, w 1922 — 195.000, a z inicjatywy socjalistycznego gabinetu Mac Donalda postanowiono zeszłego roku wybudować w ciągu 15 lat 2 i pół miljona domów dla ludności robotniczej w Anglji. Także zbiedniała Francja zajmuje się tą sprawą i oto mam przed sobą grubą książkę z raportem członka rady departamentu Sekwany w sprawie mieszkań dla ludności robotniczej Paryża i okolicy.

Tylko w płaszczyźnie ogólnej sprawy mieszkaniowej powinna być załatwiona sprawa kwater dla wojska. Sprawa mieszkaniowa to nie jest to, że ja nie mam mieszkania, a chciałbym je mieć, lecz to jest zasadnicza sprawa kultury ludzkiej. (Brawa na lewicy).

Żywcem zakopała dziecko i została uwolniona.

Olga Brzezicka, 26-letnia służąca, silna, dobrze zbudowana zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych obwiniona o zamordowanie dziecka swego. Urodziła ona to dziecko 17. września 1922 a po trzech tygodniach zakopała je żywcem w poduszce i pieluszkach na cmentarzu kleparowskim.

Sprawa byłaby się nigdy nie wykryła, gdyby nie ciekawość niewieścia i poniekąd sądu. Oto dozorczyni domu, gdzie mieszkała Brzezicka zapytywała ją bardzo natrętnie, gdzie dziecko. Brzezicka odpowiadała, że w Zimnej Wodzie na wychowaniu. Sąd opiekuńczy, który rejestruje wszystkie nieślubne dzieci także okazał się „ciekawym“ i zwrócił się do Zimnej Wody pod wskazanym przez Brzezicką adresem o informacje. Dziecka oczywiście nie było. W sprawę wdała się na koniec policja śledcza. Brzezicka wraz z wywiadowcą udała się nawet do Zimnej Wody, ażeby „wskazać“ gdzie jest dziecko, gdy jednak wykręty już były niemożliwe, przyznała się do zbrodni, tłómacząc się, że zrobiła to z nędzy.

W ten sam sposób tłómaczyła się wczoraj zła matka na rozprawie a sąd przysięgłych litując się jej niedoli 7 głosami przeciw 5 ją uniewinnił. Na podstawie tego werdyktu trybunał pod przewodnictwem r. Göttingera wydał wyrok uwalniający.

Oskarżenie wnosił prok. Sywulak, bronił dr. Żywicki.

— — — — — — — —

Więcej przytułków dla dzieci a mniej będzie zbrodni, mniej zajęcia będą miały sądy, policja, więzienia.

—:::—

Satyr w ulicy Kleparowskiej.

Ostatnie dnie owiane podmuchami wiosny, sentymentalnie nastroiły Franciszkę P. Gdy księżyc „złoty“ ukazał się na niebie wyszła ona pospacerować na ulicę Kleparowską i Górę Stracenia. Używając tu samotnej przechadzki roiła, iż jest nimfą z bajki. Wkrótce też zjawił się i satyr. Był to niejaki Berezowski, zam. przy ul. Mochnackiego, który zawędrował aż na Kleparów w poszukiwaniu „romantycznej“ przygody. Zaatakowana przez niego „nimfa“ nie chciała mu być powolną. Przerażona „ogniem namiętności“, buchającym z oczu satyra, poczęła uciekać. Z nikąd nie nadchodziła pomoc, gdyż wkoło była pustka. Księżyc, odwieczny świadek podobnych scen obojętnie „przypatrywał“ się tej gonitwie. P. ostatecznie zdołała oswobodzić się z tej opresji. Przypadła bowiem do okna mieszkania suterenowego swej znajomej Marji Bulbowej przy ul. Kleparowskiej pod l. 10, silnem pchnięciem otworzyła okno i momentalnie znalazła się we wnętrzu. Berezowski nie wiele myśląc wskoczył również do wnętrza za nią. Uczynił to jednak tak niezręcznie, jak ów przysłowiony „słoń w składzie porcelany“. Powybijał bowiem szyby w oknie czem zaalarmował sąsiadów Bulbowej. Krzyk i pisk długo rozlegał się wokoło. Jak się wydostał satyr ów z tej opresji nie wiadomo, gdyż milczy on dyskretnie. Wpłynęła tylko dość lakoniczna skarga Bulbowej do policji oskarżająca Berezowskiego o wybicie szyb w mieszkaniu.

Z dnia.

Dali się wziąć na kawał.

Z okazji 150-ej rocznicy istnienia swego „Gazeta Warszawska“ wydała specjalny numer jubileuszowy, na którego treść złożyły się artykuły: R. Dmowskiego, Wasilewskiego, Kasprowicza, i innych większych i mniejszych endeków a także Prezydenta Rzeczypospolitej, Wojciechowskiego, A. Milleranda, R. Poincarego, E. Herriota i P. Painlevego.

Chyba przez nieświadomość dostały się na szpalty sprzedającej gadziny uwagi ludzi wymienionych.

Urzędnik ministerstwa pod zarzutem szpiegostwa.

WARSZAWA, 7. lutego. (AW). „Przegl. Wieczorny“ donosi, że skutkiem badań władz sądowych w sprawie szpiegostwa na rzecz jednego z mocarstw ościennych aresztowano jednego z urzędników min. spr. zew. p. Litauera. Min. sprawiedliwości na skutek interwencji władz wyższych poleciło uwolnić aresztowanego. — P. Litauer w czasie okupacji niemieckiej brał czynny udział w życiu organizacyj społecznych i politycznych w Łodzi i Warszawie, a następnie współdziałał w organizowaniu polskich placówek zagranicznych w Berlinie, Charkowie i Moskwie. Z końcem r. ub. p. Litauer odwołany został do Centrali warszawskiej min. spr. zagr. z Moskwy.

Plotki sowieckie.

WARSZAWA, 7. 2. (Pat.). W prasie sowieckiej z dnia 1. bm. ukazała się w formie telegramów z Warszawy wiadomość, jakoby w dniu 30. stycznia br. u metropolity Dionizego odbył się bankiet, na którym między innymi członkowie rządu polskiego wznosili toasty na cześć cara Wszechrosji Cyryla. Wiadomość tę przedrukowały niektóre dzienniki warszawskie. — Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest od początku do końca zmyśloną dla ubocznych celów politycznych, wobec tego, że metropolita Dionizy nie urządzał w ostatnich czasach żadnego bankietu. Poselstwo Rzpltej w Moskwie otrzymało polecenie kategorycznego zdementowania powyższej wiadomości oficjalnej pracy sowieckiej.

Różne.

SENZACYJNY WYNALAZEK. Jeżeli wynalazek o którym donosi „Berliner Tageblatt“ z dnia 4. bm. okaże się praktyczny, to może istotnie — jak twierdzi dziennik powyższy — wywołać zupełny przewrót w życiu gospodarczem.

Oto po długich latach pracy, inżynier niemiecki Bernard Becker z Nohra pod Weimarem, zbudował kocioł parowy, stanowiący zupełną nowość na polu techniki otrzymywania pary. Kocioł ten posiada system rur o dwieście razy mniejszy od systemu rur normalnego kotła parowego, wymaga tylko małego komina i nie potrzebuje wcale kotłowni, a pomimo to wydajność jego równa się wydajności kotła o dwieście razy większego.

Wynalazek ten jest wprost zadziwiający nietylko dla laika, lecz także dla rzeczoznawcy. Gdy bowiem w zwykłych kotłach dzisiejszej konstrukcji potrzeba palić co najmniej pięć godzin, a czasem i dłużej, aby osiągnąć siłę wymaganą, a przytem ciśnienie od sześciu do ośmiu atmosfer, to w szybkim wytwarzaniu pary Beckera osiąga się w ciągu pięciu minut ciśnienie piętnastu atmosfer!

Ciekawą nowością w tym kotle jest również okoliczność, że nie potrzebuje kotła z wodą i że w rury jego wpryskiwana jest woda rozpylana, która w chwili dostania się do rur zamienia się natychmiast w parę.

Do nowego kotła próbnego inż. Becker używa nafty kocioł jednak taki może być ogrzewany także innemi materjałami palnemi. Koszt zaś opalania takiego kotła wyniesie mniej niż silnika naftowego. Obsługa kotła i wytwarzanie w nim ciśnienia żądanego odbywa się automatycznie, kotły zaś tego rodzaju będą mogły wytwarzać ciśnienie stu pięćdziesięciu i więcej atmosfer i przedstawiają — zdaniem rzeczoznawców — możliwości w zastosowaniu, których skutku nie sposób jeszcze przewidzieć.

—:::—

Złowrogie echa.

Wśród kolejarzy krążą uporczywe pogłoski, jakoby sprawa poprawek bloku Zaw. Związków kolej. do rządowego projektu pragmatyki służbowej dla kolejarzy znajdowała się **na bardzo chropawej drodze**. Według tych pogłosek p. min. Tyszka miał przedłożyć owe poprawki do rozpatrzenia najpierw jakiejś komisji w departamencie administracyjnym Min. kolei, która to komisja, jakkolwiek najpewniej prawnicza (nie inżynierska), poprawki te podobno zdziesiątkowała. Tak zamputowany projekt pragmatyki wróci następnie do „komisji trzech", pierwotnych autorów tego monumentalnego dzieła z inż. Niebieszczańskim na czele, ażeby przejść tutaj ostateczny czyściec t. j. odzyskać z powrotem dziewiczość rządowej redakcji. Wtedy dopiero zaprosi p. min. Tyszka przedstawicieli bloku na konferencję gwoli „uzgodnienia" poprawek zblokowanych Związków z administracją kolejową. Uzgodnienie to zaś gotowo ograniczyć się do stwierdzenia, że rząd uważa projekt p. Niebieszczańskiego za dogmat, w którym nie wolno zmienić ani jednej litery.

O ile poważne pogłoski odpowiadają prawdzie, to bezsprzecznie zanosi się na poważne niespodzianki o nieobliczalnych następstwach, ponieważ rząd łączyłby w danym razie sprawę pragmatyki z przemianą kolei państw. na państwowe przedsiębiorstwo, a może i z wydzierżawieniem kolejnictwa zagranicznemu konsorcjum (mówi się o konsorcjum 5-ciu amerykańskich inżynierów i o dzierżawie na 20 lat). Dążyłby więc do ustawowego wyposażenia takiego przedsiębiorstwa w nadzwyczajne prerogatywy w stosunku do pracowników, tych ostatnich natomiast oddałby temsamem na wyzysk i w niewolniczą zależność od cudzoziemskiego kierownictwa instytucji o tendencjach wyłącznie spekulacyjnych.

— A kto wie, czy kolejnictwo i kolejarstwo polskie nie są już przedmiotem pozakulisowych targów, gdy tymczasem przygotowuje się warunki, postawione przez kontrahenta, od których spełnienia zależy ubicie interesu? Wszak rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczposp. z 28. grudnia r. 1924 wyraźnie przewiduje możliwość „wyłączenia pewnych linij" z administracji przedsiębiorstwa państwowego!? Coś w każdym wypadku wisi w powietrzu, jakiś miecz Demoklesa nad głowami kolejarzy.

Na kogo mogą liczyć kolejarze w ciężkich chwilach? Głównie od samego kolejarstwa zawisło, co stanie się z kolejarzami, ich zasadnicze prawa społeczno-zawodowe, byt materjalny, przyszłość i zabezpieczenie najbliższych. To winien dziś rozumieć każdy kolejarz i wpajać te myśli w najszersze warstwy kolejarskie, by na wszelaki wypadek na czas zmobilizować należyte uświadomienie niebezpieczeństwa.

Kolejarze odpędzają od siebie czarne zmory, zakłócające im spokój, dręczące dniem i nocą — lecz gdyby wbrew ich najlojalniejszemu usposobieniu miało przyjść do nieuniknionego starcia, staną murem na placu boju, pewni swej słusznej sprawy, konieczności walki. Niestety jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że przecież jest ktoś u góry, komu właśnie zależy na fermencie wśród olbrzymich mas kolejarstwa, ażeby wywołać konsekwencje, kolidujące z najżywotniejszemi interesami państwa. Stąd pcha się **nie dość zorjentowane czynniki rządowe** do katastrofalnych poczynań.

—::—

O przestępczości u dzieci.

Pytaniem, dlaczego dzieci są źle wychowane zajmują się nietylko rodzice i wychowawcy ale i pracownicy, którzy w ostatnich latach mają ogromnie wiele spraw zbrodni i przestępstw młodocianych. Ogólnie skłaniają się do poglądu, że przestępstwa dzieci są tylko wzmożoną formą ogólnego braku wychowania a nie są wynikiem jakiejś specjalnej „zbrodniczości". Psycholog amerykański Walter Gallichan przypisuje przestępczość dzieci fałszywie rozwijanym w nich instynktom i przytacza dla poparcia swych twierdzeń liczne przykłady. I tak w Chicago dzięki otwarciu olbrzymiego parku zabawowego dla młodzieży spadły procesy w sądach dla młodzieży o 83 procent. W domach poprawczych gdzie młodzieży dano do dyspozycji więcej wolnej przestrzeni do zabawy zgodnie z jej normalnym instynktem, liczba dzieci, które zupełnie się poprawiły wynosi 80 procent. W Birmingham wynosiła liczba dzieci, które zostały stawione przed sąd za grę w piłkę nożną 132, 64 dzieci zostało ukaranych za „złe zachowanie się". „Przestępstwa" te były tylko prostym skutkiem braku możności zabawy dzieci na właściwych miejscach, skoro bowiem urządzono dostateczną ilość parków zabawowych, znikły zupełnie przestępstwa.

W angielskich sądach dla młodocianych główną zbrodnią za którą karze się chłopców poniżej lat 15 jest kradzież, dziewczęta poniżej lat 14 podlegają karze przedewszystkiem za włóczenie się. Wypadki oszustw popełniane przez dzieci zdarzają się u obu płci mniej więcej w jednakiem stosunku.

Oczywiście są dzieci obciążone dziedzicznie, którym wychowanie domowe lub szkolne zaradzić nie może ale takie dzieci powinne zostać oddane pod opiekę raczej lekarzowi a nie policji lub sądom. Wszystkie złe skłonności, jakie się spostrzega u wieku młodocianego można łatwo usunąć ale trzeba tej młodzieży dać warunki życia i godziny rozrywkę. Żadne dziecko nie chciałoby być mieszkańcem policji i więźniem. Stwórzcie mu warunki, by złem być nie mogło i nie chciało.

—:::—

Bezkarne nadużycia na szkodę skarbu państwa.

Budowa schronów amunicji w Jamnicy pow. Stanisławów. — Fuszerka. — Dziwne zachowanie się komisji.

W roku 1924 rozpoczęto budowę schronów amunicji w Jamnicy pow. Stanisławów. Budowę tę prowadzi jako przedsiębiorca, były dyrektor „Pezetu" inżynier p. Makulski ze Stanisławowa. W międzyczasie wykonywania tej budowy, zauważono, że prowadzi się niedokładnie i na niekorzyść skarbu państwa. Okazało się, że inżynier p. Makulski w straszny sposób sfuszerował fundamenta pod wyżej wymienioną budową, a to w ten sposób, że zamiast 10 proc. betonu pozwolił sobie dać tylko na 40 taczek szutru pół beczki cementu. Fuszerka miała mu ułatwić uzyskanie większego zarobku od skarbu państwa.

Odniesiono się w tej sprawie dwukrotnie do p. ministra skrbu, który wprawdzie wydelegował komisję z Warszawy, składającą się z kilku osób, w tem jednego pułkownika. Pan pułkownik po przybyciu do rejonu budowlanego nie wezwał niestety donoszącego do komisji celem faktycznego odowodnienia fuszerstw popełnionych przez p. Makulskiego, tak, że informator (nazwisko jego i adres był znany) nie wiedział nawet, kiedy się komisja odbyła.

Na drugi list wysłany do p. ministra o przebiegu tej komisji nie było żadnej odpowiedzi. P. Makulski, na gwałt zaczął poprawiać niektóre fundamenty. Telegraficzne interwencje w ministerstwie skarbu o przyspierzenie tej sprawy, względnie o wydelegowanie ponownej komisji, pomimo tego, że upłynęło już dwa miesiące, do tej pory pozostały bez rezultatu.

Czy nie leży to w obowiązkach ministerstwa skarbu, ażeby pilnować i dbać o dobro państwa?

—::—

Społeczny skład ang. parlamentu.

W Izbie gmin ma partja konserwatystów na 413 posłów 125 przedstawicieli wielkiego przemysłu i handlu, 116 rentjerów, 22 rolników, 65 adwokatów, 35 oficerów. Znakomicie więc w składzie swym odzwierciedla swój wielkoburżuazyjny charakter. Wśród liberałów, którzy mają 36 (? 44) posłów, najwięcej jest (tak samo jak było w poprzedniej Izbie) adwokatów 10 i dziennikarzy (5). Charakterystyczne dla upadającej partji środka. Partja pracy ma na 151 posłów 106 zastępców zawodówek, z tego 44 górników, z wolnych zaś zawodów (adwokaci, lekarze, urzędnicy, nauczyciele, dziennikarze i 3 kapłanów) ma 34. Opozycja parlamentarna (liberali i partja pracy) ma jednego arystokratę. Natomiast kartel przedsiębiorców (Federated British Industrie z kapitałem 4 miljardów funtów) wysłał do parlamentu 74 (w poprzednim miał 59) swych przedstawicieli. Arystokratycznego charakteru Izby Lordów nie trzeba udowadniać cyframi.

„Demokratyczny" charakter angielskiego systemu wyborczego jest ogólnie znany. Uwidacznia się on nie tylko w braku proporcjonalizmu, dzięki czemu konserwatyści otrzymali jednego posła na przeszło 19.000 głosów, Partja Pracy na 35.000 a liberali na 82.000, ale także w geometrji wyborczej. Przemysłowa (w 80 proc. według Lloyd George'a) Anglja wysyła 299 posłów z okręgów przemysłowych, a 292 z mieszanych rolnych i przemysłowych. W szkockich okręgach przemysłowych zdobyła Partja Pracy absolutną większość posłów. Rzecz jasna, że jej klęska w wielkiej mierze w tej geometrji ma źródło.

Curiosum.

Małe Węgry, mają tyle urzędników ile Francja.

BUDAPESZT. Na wczorajszem posiedzeniu Rady narodowej, bezpartyjny poseł Tibor Farkas omawiał budżet i wskazał przytem na nieprawdopodobne wprost fakty. Porównywał on mianowicie wyższy aparat urzędniczy Francji i Węgier i stwierdził, że małe Węgry mają **w ministerstwach prawie tak wielką** ilość urzędników jak Francja. I tak liczba zajętych we francuskiem ministerstwie spraw wojskowych wynosi 1125, w węgierskiem 1062. W francuskiem ministerstwie spraw wojskowych jest 11 generałów, 2 pułkowników, wszyscy inni zajęci w tem ministerstwie należą do niższych stopni hierarchii wojskowej. W węgierskiem ministerstwie spraw wojskowych pełni służbę 11 generałów, 18 pułkowników i 81 radców sekcyjnych, którzy jednak wszyscy są w randze pułkowników. W ministerstwie spraw zagranicznych we Francji pracuje 484 osób, na Węgrzech 308. W ministerstwie spraw wewnętrznych zajętych jest we Francji 267 urzędników, na Węgrzech 378.

W innych gałęziach gospodarki państwowej nie dzieje się lepiej. I tak państwo węgierskie posiada własną stadninę. Liczba koni wynosi 1.300. Poseł Farkas zwrócił przytem uwagę, że przeważna liczba koni rządowych została oddana w dzierżawę, a „stajenni" są to ukryci żołnierze, jak zresztą wszystkie urzędy roją się od oficerów. Cała ta gospodarka forytowania na wszystkich stanowiskach żołnierzy i oficerów ma jedno na celu: ominięcie zobowiązań militarnych w traktacie pokojowym.

O p. inż. Neuhofie słów parę.

Pan inż. Neuhoff, prezes Związku Inwalidów, prowadzi przedsiębiorstwo dobrze się rentujące, a mianowicie dzierżawę garderoby.

W skład tego przedsiębiorstwa wchodzą także jako personal wyzyskiwany, numerowi. Pan N. obejmując to przedsiębiorstwo zobowiązał się do udzielania znacznych zapomóg dla wdów i sierot. Zobowiązania, rzecz prosta, nie dotrzymał, a numerowych wyzyskuje w sposób skandaliczny. Od 120 numerowych pobiera dziennie po 1 złotym.

Z przedsiębiorstwa, które powinno być wydzierżawione inwalidom, stworzył sobie sprytny inżynier kopalnię złota.

Pan Rybicki winien pamiętać, że za sprawki p. Neuhoffa ponosi pełną odpowiedzialność.

Podjadki obrotu pieniężnego.

Rozmyślania kupca.

Przed rokiem powiedział p. Grabski, co obecnie odwołuje, że przy obiegu 500 miljonów zł. obejdziemy się bez obcego kapitału. Wiedział prawdopodobnie o tem, że przed wojną wystarczał Anglji obieg 24 miljonów funtów, Austro- Węgrom 1.500 miljonów K., Francji 3 miljardy fr., Niemcom i Rosji tyleż marek i rubli, więc nasze stosunki więcej nie wymagają. Pryncypialność nie pozwoliła tym myślom na rozważenie potrzebnej do tego doskonałości obrotu pieniężnego.

W Anglji obrót czekowy, a wszędzie indziej za wyjątkiem Rosji dobra organizacja poczty a nadto w Austro- Węgrzech współpraca PKO czyniły to zupełnie łatwem. W państwach tych pieniądz nie spoczywał. O tem, że można nim rozporządzać, dowiadywano się w kilka lub kilkanaście godzin. Nie był zaś nawet w ciągu tego czasu w ręku właściciela, to przecież toczył się i nabierał siły na jego korzyść.

Dzisiaj nasz obieg pieniężny wynosi już przeszło 700 miljonów, a brak pieniądza coraz większy, i gdyby nie obce waluty a przedewszystkiem dolary w tej samej wartości w rękach prywatnych, zamarłoby wszystko. Proszę się przypatrzeć tylko kasom w bankach. Nie może być inaczej. Spaźniający się o tygodnie obrót pieniężny przez pocztę i PKO. sprawia, że co najmniej 350 miljonów zł. leży stale a bezużytecznie dla właścicieli odłogiem w tych instytucjach. Przecież w samej Warszawie otrzymuje się po 3 a w najlepszym razie po 2 dniach czy to przekaz pocztowy tam wpłacony, czy uwiadomienie o takiej wpłacie przez P. K. O. Ile razy po 100 km. miejscowość jakaś jest oddalona od Warszawy, tyle razy po dwa dni dłużej, trwa niemożność rozporządzania przesłaną gotówką.

O szukaniu pod lasem, co się ma pod nosem świadczy więc zwrócenie się związku banków warszawskich aż do poczty amerykańskiej o przyspieszenie odsyłek listów z czekami. Tymczasem zalegają one w Warszawie.

Nie poprawia też położenia pośrednictwo banków. Raz z powodu niesłychanie rzadkich połączeń i złego wykonywania służby pocztowej, a drugi raz, że jak P. K. O. tak i banki zarabiają na odsetkach, jakie przynosi przetrzymywanie wypłat, czy spaźnianie wiadomości o wpłatach wstrzymuje się normalny obieg pieniądza. Dawniej zarabiano tą drogą na dewaluacji marki, teraz na procentach się zyskuje. Skutkiem tego kupiec, choć ma na swoich kontach gotówkę, nie może nią rozporządzać, gdyż o niej urzędownie nie wie.

Poszlę towar za pobraniem pocztą, lub rachunek czy weksel zleceniem pocztowem, mimo wykupienia dostanę przekaz najprędzej za 2 tygodnie. Uczynię to przez kolej, jeszcze dłużej muszę czekać na uwiadomienie o wpłynięciu pobrania za towar do P. K. O. Może to wzruszy p. Grabskiego, że właśnie z winy poczty i P. K. O. nie mogę na czas zapłacić podatków.

Potrzebuję jednak pieniędzy. Znajdę je za 10 proc. na miesiąc. Stosunków tych nie wytrzymałbym nie podnosząc ceny towarów. Czynię to więc pod rozmaitymi pozorami. Prawdziwych podać nie mogę, gdyż nikt niemal u nas tego nie zrozumie. Drożyzna wzmaga się, więc zarówno z powodu łatwości jej rozwoju jak i z tego wprost nieuczciwego funkcjonowania organów stworzonych właśnie dla przyspieszenia obiegu pieniądza. Pośrednictwo w handlu podraża towar, a pośrednictwoi nstytucji państwowych pieniądz.

Zabawnemi są zatem plagiatorskie deklamacje P. K. O. o obrocie bezgotówkowym. Z jej bowiem winy właśnie i poczty, kupiec nie jest w stanie wiedzieć, że rozporządza gotówką, którą mógłby kazać przelać na rachunek wierzyciela, czy też odwrotnie. Aby się obronić przed niewypłacalnością muszę pożyczać na procent do 120 dochodzący i często posyłać gotówkę. Odciągnąłem ją przez pocztę znowu na kilka dni z obrotu. I tak w kółko. Że to rozmyślne i niedołężne postępowanie poczty i P. K. O. jest jedną z najważniejszych przyczyn drożyzny i braku środków obrotowych nie zastanawia nikogo.

Gdzież w takich dzikich stosunkach myśleć o obrocie czekowym, kiedy gotówka za czeki dojdzie do odbiorcy nie na drugi lub trzeci dzień, lecz za kilka tygodni. Z tem się nie liczył p. Grabski i niech podziękuje poczcie i P. K. O., że pochlebiając mu doraźnymi dochodami i w inny sposób świecąc bakę zmniejszają o połowę conajmniej ilość środków obrotowych.

Tą drogą i wzmagającą się przez to drożyzną uniemożliwiają też zarówno uzdrowienie skarbu jak szerzej pojętego gospodarstwa społecznego.

Stan ten trwa już przeszło 6 lat. Doświadczenia przez ten czas poczynione wystarczają, aby wyrazić przekonanie, że choćby bank polski wydał banknoty pokryte tylko w 33 a nie 60 proc. i pożyczki zagraniczne już zaciągnięte podwojono, przy takim aparacie zawsze połowa gotówki będzie wyjęta z pod obrotu. A taki aparat to naczynie Danaid. Aby je napełnić trzeba mu wprawić dno i wzić dobrze za uszy a sztuczna martwota pieniądza ustanie.

Tylko szybki, jak najszypszy jego obieg usunie skrzepy, których niebezpieczeństwo jest coraz groźniejsze. Skutkiem powolności obrotu pieniężnego cierpią z kupcami i przemysłowcy, robotnicy, gdyż do dostarczenia im pracy, z powodu tych zatorów niema środków.

Nasz sposób pojmowania w konsekwencji nie pozwala na kontrolowanie działalności urzędników, których się mianowało, mimo, że są skompromitowani. Na taki zbytek nie pozwoliłoby żadne pasńtwo. W ostatnim rzędzie płaci za tę konsekwencję brak pracy, czyli robotnicy. „Zapałów" jest więcej, jak ten o którym dzisiaj tak głośno.

Fałszowanie wyrobów włókienniczych.

Nie dawać się brać na kawał.

Jedno z fachowych pism niemieckich demaskuje tajemnice fabrykacji w branży włókienniczej, która to fabrykacja nie jest niczem innem tylko pospolitem fałszowaniem, za które jednak dowcipni kombinatorzy nie idą do kryminału.

Pewne włókna, używane w przemyśle kapeluszniczym, zdobnictwie i w przemyśle konfekcyjnym, preparowane są podług następującej recepty:

Przed farbowaniem poddaje się włókna działaniu rozczynów solnych, aby uzyskać trwały połysk. Następnie farbiarz moczy włókno w rozczynach bardzo tanich soli, co samo przez się bardzo znacznie zwiększa wagę surowca, a w następstwie przepojone solami włókna wchłaniają stale wilgoć z powietrza, co w dalszym stopniu wpływa na ich ciężar.

Tu oszukany został fabrykant który zakupił takie włókna na wagę do dalszej fabrykacji. Inaczej, a w sposób bardzo perfidny wprowadza się w błąd konsumentów. Są np. satyny, które z prawdziwą satyną nie mają nic wspólnego i w zupełnie inny sposób są tkane. Zwykłą lekką tkaninę z pokrzywy lub innych odpadków preparuje się w apreturze krochmalem, a następnie nadaje się jej pod walcami nie tylko potrzebny połysk, ale także i wzór satynowego wiązania. Towar taki idzie następnie na rynki, gdzie zawsze znajdzie się ktoś naiwny, kto w dobrej wierze kupuje go jako satynę.

W niektórych wypadkach pomysłowość fabrykantów jest godna podziwu. Znane są np. dywany przepojone klejem farbiarskim, które napozór wyglądają bardzo przyzwoicie, są grube i ciężkie, a jednak na posadzce zwijają się i nigdy należycie nie leżą.

W handlu znajdują się niezliczone gatunki wyrobów „wełnianych". Są to mieszaniny klajstru, gliceryny i t. p. preparatów, prezentują się bardzo dodatnio, ale po pierwszym deszczu zamieniają się w szmatę lepką, fałdzistą i cuchnącą nie mającą nic wspólnego z materjałem ubraniowym.

Kto może, niech z oszczędności kupuje towary najlepsze w myśl zasady, że towar najdroższy jest najtańszy. Pozornie wygląda to na sprzeczność, w rzeczywistości towar drogi jest dlatego tani, że nie traci na trwałości ani na barwie i przetrzyma kilkakrotnie towar lichy.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Niedziela, o godz. 3' popoł. „Kopciuszek".

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Aida".

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Lampa Alladyna" (50 proc. zniżki).

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Wesele Figara".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Halka" (50 proc. zniżki).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Pan Dyrektor".

Poniedziałek „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim reż. Żytecki).

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Świt, dzień i noc".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Radio-dziewczyna".

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Radio-dziewczyna".

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Radio-dziewczyna".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Radio-dziewczyna".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

Od 1 lutego. „Dym" żart scen. — Pola Roli — Stanek — J. Sławski. — Chraszczewska. — Fleming Trio — „Cherlaki" żart scen. — „Seans" fantazja w 1 odsłonie. — Początek o godz. 8.15. — Po przedstawieniu „Dancing".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Pensjonarka".

—::—

WZNOWIENIE „HALKI" spotkało się z bardzo życzliwem przyjęciem publiczności, która widownię wypełniła prawie do ostatniego miejsca. Wobec takiego powodzenia „Halka" powtórzona będzie w środę z 50 proc. zniżką. Halkę śpiewać będzie p. Kopaczyńska, Jontka p. Drabik.

W „WESELU FIGARA" we wtorek po raz pierwszy dublować będzie rolę Cherubina młodziutka, utalentowana i obdarzona bardzo pięknym głosem p. Marja Popowiczówna. Pozatem obsada będzie ta sama co na premierze.

ABONAMENT NA LUTY. Tylko do wtorku włącznie sprzedawać będzie kasa Teatru Wielkiego (I. p.) bloczki abonamentowe na luty, gdyż są one już na wyczerpaniu. Po wtorku kasa bezwarunkowo abonamentu tego sprzedawać już nie będzie.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ŚWITU, DNIA I NOCY". ORAZ „PANA DYREKTORA". W Teatrze Małym przygotowuje się nowa premiera, wobec czego „Świt, dzień i noc", oraz wesoły „Pan Dyrektor" pójdą jeszcze tylko kilka razy.

„SEN NOCY LETNIEJ". Pod reżyserją Sosnowskiego odbywają się próby ze „Snu nocy letniej" Szekspira, który ujrzymy w piątek w niezwykle efektownej szacie i w doskonałej obsadzie. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Posady biurowe do objęcia.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Stanisławowie zawiadamia, że posiada w swej ewidencji znaczną ilość wolnych posad dla biuralistów, buchalterów do włoskiej księgowości, maszynistów (tek), kontrolorów itp.

Kandydaci na powyższe posady winni natychmiast wnieść należycie udokumentowane swe prośby do Urzędu, poczem nastąpi ewent. przyjęcie.

Komunikat.

× POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYK. R. Z. odbędzie się w poniedziałek, dnia 9. bm. o godz. 7 wieczór, w sali Rady Związków.

TUNIS sekr. ŻELASZKIEWICZ, przew

[illegible] 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·20. Nadesłane Zł. —·80, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60 Drobne ogł. za słowo Zł. —·[illegible] Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

UNIEWAŻNIAM zgubioną w styczniu 1925 r. książeczkę wojskową, Fedor Stasiuk, Dołka kałuska, pow. Kałusz.

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH 86—8

Dr. I. Mund h. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk., ord. 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1, **Lwów, Asnyka 1,** (róg Pańskiej)

OBWIESZCZENIE!

Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Gospodarczego w Gołogórach

Stow. zarej. z ogr. poręką,

odbędzie się dnia 22 lutego 1925 o godz. 10 przedpołudniem, a w razie braku kompletu tegoż samego dnia o godzinie 4-tej popołudniu w Gołogórach u p. Racheli Kahane

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcji. 2) Uchwalenie rozwiązania i likwidacji Towarzystwa 3) Wybór likwidatorów. 4) Wnioski członków **Dyrekcja.**

Gołogóry, dnia 7 lutego 1925

Spółka pożyczkowa

„Własna Pomoc“

w Gołogórach, stow. zarejestr. z ogr. por. zawiadamia, że Walne Zgromadzenie odbyło się 28 grudnia 1924 i uchwalono rozwiązanie stowarzyszenia i ustanowiono jako likwidatorów Salomona Lifschütza, Osiasa Lifschütza i Chaima Tennenbauma.

Uprasza się wierzycieli o zgłoszenie swych pretensji.

BACZNOŚĆ!

Dla wygody P. T. Publiczności celem ułatwienia i umożliwienia taniego zakupu najlepszych sort

PONCZOCH, RĘKAWICZEK, BIELIZNY

77

oraz wszelkich towarów galanteryjnych zostało otwarte **źródło taniego zakupu**

Zygmunt Nacht

PLAC GOŁUCHOWSKICH 11.

bo wchód przez sień!

Ważne dla Kupców

wszelkich branż!

FABRYCZNY

SKŁAD PAPIERU

wszelkiego rodzaju

ADOLF HÖLZEL

Lwów, ul. Wałowa l. 29

Tel. Nr. 10—63

sprzedaje od 1 stycznia b. r. po cenach hurtownych także

PAPIERY PAKOWE

Torebki papierowe, Tekturę etc.

w każdej ilości na wagę.

BEZPŁATNA DOSTAWA!

JEDYNEM najtańszem ŹRÓDŁEM BIELIZNY i POŃCZOCH Batorego 6

Jest magazyn

Urzędnikom, Nauczycielkom, Kolejarzom i Funkcjonarjuszom Policji ulgi w spłacie w cenie wystawowo-gotówkowej.

Wielki wybór PŁASZCZY i SUKIEN.

KOMUNIKAT.

POZNAJ SIEBIE. Kim jesteś? kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swego, lub zainteresowanej osoby. Napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny. Na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru. Określenia ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Ewigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu Zł. 8—. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuję 12—7 pp. Doświadczenia naukowe pana Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokołami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej; Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. — Adres:

Warszawa,
Psycho-Grafolog
Szyller-Szkolnik
Piękna 25. — Pokój 14.
TELEFON 506—09.

914—1



W CENTRALI PONCZOCH
PFAU RYNEK 19
NAJTANIEJ
PO WCHÓD PRZEZ SIEŃ

58

INSERUJCIE w DZIENNIKU LUDOWYM

„BRASVIT“

Prawnie zastrzeżony

Preparat płynny do twardego lutowania wszelkich metali.

Każdy zakład przemysłowy i warsztat reperacyjny powinien zaopatrzyć się **„Brasvit“-em.**

Koszta lutowania **„Brasvit“**-em są minimalne, a korzyść, jaką **„Brasvit“** zapewnia są następujące:

100% zaoszczędzenia narzędzi,
200% zaoszczędzenia czasu,
100% zaoszczędzenia materjału i o
800% większa wytrzymałość, jak przy lutowaniu boraksem.

Prospekt na żądanie wysyła się opłatnie. — Wyłączne zastępstwo i skład fabryczny: **F-a „TYTAN“ — Lwów ul. Wałowa L. 23.** — Nr. telef. 6—86.

Dostawa natychmiastowa

OPAŁ POTANIAŁ

Z dniem dzisiejszym zniżyłem ceny!

Węgla górnośląskiego pierwszej jakości z dostawą z dworca przed dom na zł 4·60 **za 100 kg.** — **Węgla górnośląskiego (rafowany) ze składu we workach plombowanych wprost do piwnicy lub kuchni na zł 5·50 za 100 kg. Koksu górnośląskiego (Gothart)** z dostawą z dworca przed dom na zł **5·60 za 100 kg** — **Drzewa bukowego, suchego rąbanego (czwórka)** z dostawą przed dom na zł **3·80 za 100 kg.**

Biuro węglowe: H. ROTHMAN 104

Lwów, Jachowicza 17 — skład Janowska 10 tel. 434.

Dogodne warunki

HOTEL WARSZAWSKI

we Lwowie, plac Bernardyński

w centrum miasta

własność FRANCISZKA MOSZKOWICZA

w zupełności przebudowany i odnowiony, wyposażony w nowoczesny komfort

otwarty w dniu 1 lutego i oddany do użytku P. T. Przyjezdnych.

Przeszło 80 pokoji umeblowanych luksusowo.

Znaczna część pokoji posiada łazienki i telefony, przyozdobiona artystycznie, zapewnia wszelkie wygody P. T. Publiczności. W każdym pokoju woda zimna i ciepła — Wszystkie pokoje słoneczne.

Telefon 28—58. 118—2 **Telefon 28—58.**

Gramofony! Maszyny do szycia!

na dogodnych ratach po bardzo niskich cenach

NOWO OTWORZONY SKŁAD Gramofonów, Maszyn do szycia itd.

M. Gold Lwów, Gródecka 22

Uwaga na Nr. domu.



Dziś o II-tej Zgromadzenia we wszystkich Organizacjach

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.